

Kupując wcześniej bilety na 2 mecze do Wrocławia pechowo trafiłem na 2 mecze o typową „pietruszkę”. W pierwszym z nich zagrała Bułgaria z Finlandią. Bułgarzy to wielcy przegrani tych mistrzostw i jedno z największych rozczarowań. Jadąc do Wrocławia miałem mieszane uczucia, bo wiedziałem, że gdy ja będę siedział na (prawdopodobnie) pustej hali, to inni w tym czasie będą pasjonować się walką Polaków. Jednak wyjazd ten udowodnił, że na każdym meczu coś fajnego się zobaczy.



Na Hali Stulecia we Wrocławiu byliśmy pierwszy raz. Wiedziałem, że jest najmniejszym obiektem tych mistrzostw, ale jak wszedłem na nią to wielkościowo mnie rozczarowała. Nie bardzo widziałem tam te ponad 6 tysięcy miejsc. Nie kwestionuję tej liczby, ale na oko bym pomyślał, że jest ich znacznie mniej.

Siedzieliśmy na samej górze za końcową linią i szukałem trybuny nad nami, bo byliśmy dość nisko. Myślałem, że jeszcze gdzieś wyżej muszą być ludzie. Hala jest ładna i ma swój klimat.

Zaskoczyła mnie stosunkowo duża liczba osób na meczu. Ponad połowa miejsc była zajęta, a przecież to był tylko mecz o prestiż i w tym czasie w innych miastach toczyły się dla Polaków ważne mecze.

Dość dużo było barwnych Finów, ale zdecydowanie mniej niż wcześniej w Katowicach. Była też mała grupka Bułgarów.

W meczu tym wyraźnie lepsi (bardziej zdesperowani) byli Finowie. Na grę Bułgarów żal było patrzeć. Odwalili pańszczyznę i łatwo przegrali w 3 setach. Widziałem 9 miesięcy temu Bułgarów na turnieju EMS w czeskiej Opawie i był to zupełnie inny zespół. Zawodnicy pokazywali swoje umiejętności i zaangażowanie. Wtedy mieli włoskiego trenera i wiele gwiazd. Teraz Konstantinowa i brak kilku znanych zawodników. Finowie zagraли solidnie i profesjonalnie, co na Bułgarów wystarczyło.

Po meczu poszliśmy do Strefy Kibica, gdzie oglądaliśmy końcówkę meczu Argentyna – USA. Emocje były niesamowite, a dzięki wygranej Argentyńczyków Polska zapewniła sobie awans do dalszej fazy turnieju. Zaskoczyło mnie to, że strefa była prawie pusta, a będący tam ludzie nie uzewnętrzniali swoich emocji. Zupełnie coś innego niż we wrocławskiej Strefie Kibica w czasie piłkarskiego Euro 2012. Po tym meczu pooglądaliśmy pokaz świateł i fontann obok Hali Stulecia. Stamtąd udaliśmy się na mecz Kuba – Chiny.

{morfeo 50}

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}